



ZBRODNICZY ZAMACH NA ŻYCIE OJCA ŚWIĘTEGO

Dnia 13 maja 1981 roku na Placu Świętego Piotra w Rzymie padły strzały niktzemnika międzynarodowego terrorysty, strzały rewolwerowe, które miały zamknąć może najwspanialszą epokę Kościoła chrześcijańskiego i pozbawić życia Namiestnika Chrystusowego na ziemi. Odgłos tych strzałów uderzył krzykiem oburzenia milionów w mury Pazyliki Świętego Piotra i stamtąd poniosł się głośnym, bolesnym echem w stronę bekdzkiego Gorzenia, pod którego cieniem urodził się ten, który dziś jest nadzieją wszystkich ludów, człowiek mitujący niedolę i biedę gdziekolwiek się znajduje na świecie, geniusz polskiej, tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej i - jak już współcześni stwierdzają - najpełniejsze wcielenie twórczych wartości dwudziestego wieku. To echo rozniósł się po całej Jego ojczyz-



Joannes Paulus pp. II

OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II



nie i łzami narodu modliło się o ratunek do Królowej na Jasnej Górze i do tej, co w Ostrej świeci Bramie i do naszej Pannienki Ludźmierskiej. A na Wawelu, z katedralnej wieży odezwał się Zygmunł bólem, ale i ostrzeżeniem do tych, którzy chcą burzyć zbrodnią boży porządek tego świata.

Karol Wojtyła jasny chłopiec z Wadowic, student podziemnego Uniwersytetu Jagiellonów, arcybiskup Krakowa, góralski Kardynał i z woli bożej Papież Kościoła Powszechnego Jan Paweł II, syn narodu, który na śmierć sprzymierzył się z Chrystusem i ślebotą - chwiał Najwyższemu - powraca do zdrowia, by kontynuować misję, do której powołał Go Chrystus.

Jaki cel i jaki powód miał zbrodniarz na Placu Świętego Piotra? Komu, kiedy i jaką krzywdę wyrządził nasz Ojciec

Święty? Jaką wartość reprezentuje świat, jaką moralność jego społeczeństwo jeśli tchórzowskie kule miały uśmiercić dobroć, miłość i sprawiedliwość? Ku jakim horyzontom zmierza znacząc swe bezdroża śmiercią Ghandiego, Kennedygo, Martina Lutra King i setek tych niewinnych, którzy codziennie giną od bomb międzynarodowej zbrodni? Czy idziemy donikąd?

Nie wątpimy w to, że za zbrodniarzem Ali Agca kryje się anonimowa organizacja bez twarzy, która finansuje międzynarodowy terrorizm. A obok niej tłumy "liberałów" jawnie będą bronić zamachowców sloganami nowoczesnej sprawiedliwości, wynajdą wszystkie zbroczenia umysłowe i mentalne i będą bronić od kary śmierci tych, którzy brutalnie zadają śmierć innym.

Jan Paweł Wojtyła nie o taki świat walczy. Jego pielgrzymie podróże po kuli ziemskiej mają wyrównać niesprawiedliwości społeczne, ekonomiczne, mają przynieść pokój wszystkim narodom, mają zaprowadzić Chrystusowe królestwo boże. Jan Paweł II. - gdziekolwiek się zjawia - najpierw cauje matkę-ziemię, bo ona ma przytulić wszystkich i wszystkim być matką. A potem donośnie woła o sprawiedliwy rozdział ziemskich dóbr, o wolność we wszystkim i dla wszystkich, o ucieczkę od strachu, prześladowań i głodu. Nie waha się wytykać tyranom ich bezprawia, ciemność i błędów. Czy dlatego miał zginąć w dniu 13 maja 1981 roku? Nie znajdujemy odpowiedzi na to pytanie ani od zamachowca, ani od tych, którzy za nim się kryją. Więc tylko módlmy się do Boga, by polskiego Papieża zachował przy życiu, by Mu dał jeszcze wiele lat na wypełnienie misji zjednoczenia chrześcijańskiego świata, by nastąpiła jedna owczarnia i jeden pasterz. J.S.D.

PRYMAS POLSKI KARDYNAŁ WYSZYŃSKI NIE ŻYJE

I znowu ziemia polska okryła się żałobą. W środę dnia 27 maja br. na falach polskiego radia i telewizji usłyszano melodie marsza żałobnego Chopina, a po niej żałobna wiadomość: Kardynał Stefan Wyszyński, prymas Polski zakończył swą ziemską wędrówkę w Warszawie, na ziemi mazowieckiej, która go wydała.

Naród polski stracił swego duchowego przewodnika, który niemal przez cztery dziesiątki lat cierpiał ze swym ludem upokorzenia, prześladowania religijne, więzienie, ale któremu Bóg pozwolił doczekać najszcześniejszej chwili: powitania na ziemi ojczystej Jana Pawła II Wojtyły, pierwszego Polaka wyniesionego na stolicę Piotrowa.

Urodził się pod chłopską strzechą i już w zaraniu swego życia wybrał drogę Chrystusowego

żołnierza. Kiedy w 1948 r. zmarł kardynał Hlond, arcybiskup Wyszyński obejmuje prymasostwo Polski i od tej chwili oczy całego polskiego ludu były zwrócone na niego. Kardynał Wyszyński staje się jego przewodnikiem, obrońcą, głosem wołającym o sprawiedliwość. W latach stalinizmu przebywał w więzieniu, potem w odosobnieniu, ale nigdy nie traci więzów z narodem. Wypadło mu żyć w latach o znaczeniu historycznym, w latach tragicznych, podniosłych i w końcu chwalebnych. Trzy wielkie zadania wypełnił w swoim - jakże pracowitym - życiu: podtrzymał tradycje tysiąclecia i wytrwał z narodem w wierze chrześcijańskiej, wychował kilka pokoleń w tej tradycji i dał Kościołowi Polaka-Papieża, a w ostatnich latach życia swym umiarkowaniem i mądrością zaważył na losach tej

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



PRYMAS POLSKI
KARDYNAŁ WYSZYŃSKI



THE TATRA EAGLE

ISSUED QUARTERLY BY THE POLISH
TATRA MOUNTAINEERS ALLIANCE,
INC., CIRCLE XI OF PASSAIC, N.J.

Co-Editors:

JANE GROMADA KEDRON
DR. THADDEUS V. GROMADA

Technical Editor:

HENRY P. KEDRON

Editorial Board:

Chairman:
JAN W. GROMADA

TERRY GROMADA HENRY P. KEDRON
J.W. KARCZ DR. T.V. GROMADA
DR. JULIAN DOFROWOLSKI
ANIELA GROMADA
JANE GROMADA KEDRON

Address all correspondence to:
Jan W. Gromada, 264 Palsa Ave.
Elmwood Park, N.J. 07407

Subscription rate:
\$2.50 in the U.S.A.
\$3.00 to all foreign countries



Honorowy Patronat

KS. E. GACEK, UTICA, N.Y.
DR. L. BOBAK, UNIONTOWN, PA.
KLUB PRZYJACIOŁ IM. T.
CHAŁUBIŃSKIEGO,
CHICAGO, IL.
ZARZĄD GŁÓWNY ZW. PODHA-
LAN, CHICAGO, IL.
KOŁO NO. 8 IM. GEN. A. GALICY,
CHICAGO, IL.
HELENA AUGUSTYN,
CHICAGO, IL.
KAZIMIERA KASPRZAK,
CHICAGO, IL.
ZWIĄZEK PODHALANEK,
IM. H. MARUSARZ,
CHICAGO, IL.



Podhalanie!

Jednajcie nowych prenumeratorów



PATRONAT

Dr. Julian S. Dobrowolski,
Dillsboro, N.C.
Mr. & Mrs. Stanisław Janik,
Lemont, IL.
Mr. & Mrs. Andrzej Wróbel,
Lemont, IL.
Thomas Rybak, Belleville, MI.
Józef Szafranec, Chicago, IL.
Józef Basiga, New York, N.Y.
Karol Kuleński, N. Branford,
CN.
Mrs. Agnieszka Gąsienica-Byr-
cyn, Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Józef Gil (Prezes
Zw. Podh.) Chicago, IL.
Dr. Józef F. Kij, Sr., Lacka-
wana, N.Y.
Klub Parafii Chochołów im. ks.
Kmietowicza, Chicago, IL.
Klub Gronków im. Jakuba No-
waka, Chicago, IL.
Kolo Związku Podhalan no. 2
im. Wł. Orkana, Chicago, IL.
Kolo 25 Zw. Podhalan Harklowa,
Chicago, IL.
Jan i Maria Jachimak,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Jan Dąbrowski,
Alhontown, PA.
Jan Chlebek, Chicago, IL.
Kolo 21 Zw. Podh. im. Czarny
Dunajec, Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Józef Topór,
Chicago, IL.
Stanisław Szymusiak,
Chicago, IL.

Mr. & Mrs. Jan Skupień
Chicago, IL.
Jan S. Gacek, Utica, N.Y.
Mrs. Agnieszka Wójcik,
Garfield, N.J.
Mr. & Mrs. Mieczysław Wnuk
Trenton, N.J.
Mrs. Aurelia Szłowska,
Brooklyn, N.Y.
Miss Katarzyna Niemiec,
Acosta, Pa.
Miss Teresa Ciszek,
Chicago, IL.
Franciszek Kowalkowski,
Chicago, IL.
Mrs. Helena Dziadkowiec,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Leopold Michniak,
Palm Springs, CA.
Mr. & Mrs. Walenty Korzeniow-
ski, Toronto, Canada
Mr. & Mrs. Franciszek Bobak,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Frank Tłapa,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Edward Fiołek,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Eugeniusz Ziezio,
Utica, N.Y.
Mrs. Helena Tronko,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Edward Tyka,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Marek Gąsienica,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Jan Łuszczek,
Chicago, IL.

Ferdynand Błażonczyk,
Chicago, IL.
Joachim Bryja,
Chicago, IL.
Juliusz Łapka, Garfield, N.J.
Frank Siemok, Springdale, PA.
Mr. & Mrs. Walter Tokarz,
Chicago, IL.
Mrs. Wiktoria Banasik,
Warren MI.
Mr. & Mrs. Jacenty Toczek,
Chicago, IL.
Mrs. Stefania Kędzierska,
St. Petersburg, FL.
Dr. Tadeusz Sendzimir,
Waterbury, CN.
Mr. & Mrs. Józef Szczurek,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Franciszek Karce,
Garfield, N.J.
Mrs. & Mrs. Stanisław Kuli-
kowski, Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Frank Kwak,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Walter Komperda,
Shamburg, IL.
Mr. & Mrs. Andrew Kozieł,
Chicago, IL.
Mr. & Mrs. Bernice Szymusiak,
Chicago, IL.
Mrs. Zofia Pukowska,
Chicago, IL.
John S. Piszczor,
Western Springs, IL.



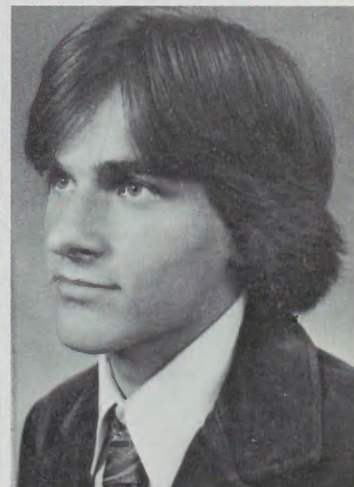
Z Podhalańskich Ośrodków



Stanisław Kantor
Chicago, Illinois



Jean Marie Kois
Uniontown, Pa.



Józef K. Gromada
Wyckoff, N.J.

W' MŁODZIEŻY NADZIEJA I PRZYSZŁOŚĆ Dajmy Młodzieży Wyższe Wykształcenie

Kończy się rok szkolny. Młodzież z dyplomami i świadectwami wraca do domów, myśli o zasłużonych wakacjach, a najczęściej - ta część młodzieży, która ukończyła szkoły techniczne, czy uniwersyteckie - ogląda się za stanowiskami w obranych zawodach i poważnie planuje swoją przyszłość.

Nie pierwszy raz na łamach tego pisma wiązamy o to, by rodzice kierowali swe dzieci na wyższe uczelnie, do akademii technicznych i zawodowych. Wołanie to nie przeszło bez echa.

Na amerykańskich uczelniach spotykamy dziś spore gromadki studentów polskich, a wśród nich dość znaczną liczbę Podhalan, lub nawet studentów z Polski. Warunki życia i pracy w ostatnich latach zmieniły się zupełnie. Postęp techniczny dotarł już na księżyc i w przestrzenie międzyplanetarne. Społeczność polonijna i nasza, podhalańska musi iść z tym postępem. Dlatego każdy zdolniejszy i ochotny do nauki Polak, czy Polka, Podhalanin, czy Podhalanka musi dołączyć do tego pochodu nowoczesnej nauki i tech-

niki, bo jeśli my tego nie zrobimy, to wyręcza nas w tym inni. Pamiętajmy, że im wyższe wartości naukowe, społeczne i moralne zdobędziemy wytrwałą pracą na uniwersytetach i uczelniach technicznych, tym większe poważanie i znaczenie będziemy mieć w tym kraju i na świecie. To wołanie, dawniej może jeszcze niezbyt głośne, dziś przerodziło się w mus, w nakaz naszego pokolenia i czasów, które wydały Jana Pawła Wojtyłę, kardynała Wyszyńskiego, Lecha Wałęsę, by wymienić tylko tych

najprzedniejszych.

Czasy obecne nie najlepsze, ale i nie najgorsze dla przyszłych studentów na wyższych uczelniach. O jednym trzeba pamiętać: zdolni studenci otrzymują względnie łatwo stypendia federalne, stanowe, oraz przeróżnych instytucji, które proponują po zakończeniu studiów bardzo dobre płatne posady. Trzeba tylko o tym wiedzieć. W gronie współpracowników "TatrzańskiegO Orła" i Stowarzyszenia Tatrzańskich Górali znajduje kilka osób, które w każdej chwili gotowi służyć radą i pomocą w wyborze kierunku studiów, informacjami odnośnie stypendiów, szkół i warunków obowiązujących w danych dyscyplinach. Nadmienmy, że Teresa Michalska Gromada pracowała przez szereg lat w "Guidance Dept." szkolnictwa średniego i posiada duże doświadczenie w dziale stypendiów i w Counselling Service. Henryk Kedroń ofiaruje doświadczenie 23 lat na stanowisku kierownika departamentu produkującego precyzyjne instrumenty naukowe, oraz 15 lat doświadczenia jako jeden z najbardziej wytrawnych instruktorów przemysłu artystycznego w akademii technicznej. Wieloletnie doświadczenie na fakultetach humanistycznych w uniwersytetach amerykańskich reprezentują profesorowie: dr. Tadeusz Gromada i dr. Julian Szyalik Dobrowolski, a Janina Gromada Kedroń, jako koordynator tego zespołu, dorzuci swoje - jakże bogate - doświadczenie w zakresie nauczania języków obcych na stanowisku dyrektorki departamentu nowoczesnych języków. I zaraz dorzucamy, że za tą akcją nie kryje się żadna intencja "biznesowa", jest to akcja bezpłatnej pomocy oraz informacji w zakresie studiów wyższych dla polskiej i podhalańskiej młodzieży.

Z prawdziwą przyjemnością pragniemy podzielić się z naszymi Czytelnikami wiadomością o pierwszych sukcesach tegorocznych studentów - Podhalan i z wiarą, że ta lista będzie powiększać się każdego roku. Prosimy również o nadsyłanie rzeczowych danych o innych studentach, którzy albo ukończyli swe studia, albo je jeszcze kontynuują.

STANISŁAW KANTOR

Młody, rodowity góral z Czarnego Dunajca Stanisław Kantor, jako student wyższej uczelni, może być wzorem do naśladowania. Ukończył dopiero 19 lat i już ma za sobą nie tylko pierwszy rok studiów technicznych, ale cały szereg sukcesów naukowych. Stanisław urodził się

w Czarnym Dunajcu 6 sierpnia 1962 roku. Po przybyciu do Stanów Zjednoczonych szybko opanował trudny język angielski i daje sobie radę z najtrudniejszymi problemami językowymi lepiej jak rodowity Amerykanin. Zaszczepnie ukończył szkołę Św. Moniki i polską szkołę sobotnią im. Tadeusza Kościuszki. Już w szkole średniej Maine Township H.S. w Park Ridge, Illinois wybija się jako niezwykle uzdolniony matematyk. Jest jednym z najlepszych uczniów w tej dyscyplinie. Kilka razy zdobywa pierwsze miejsce w międzyszkolnych konkursach matematycznych. Wyjątkowe zdolności w tej dziedzinie pogłębiają się z każdym rokiem i uwieńczone są specjalnym wyróżnieniem w ceremonii zakończenia szkoły średniej zw. "graduation". Nielada to honor dla młodego Czarnodunajczana, bo zdobył to wyróżnienie w grupie 920 studentów. Uwienieniem tych sukcesów były następujące stypendia: National Merit Scholarship \$6.000, Illinois State Scholarship \$4.000, oraz Butcher Union Local 100 - \$2.000.

I pomyślemy, że to dopiero początek kariery naukowej tego młodego górala. Wyższe studia rozpoczął rok temu w Illinois Institute of Technology, gdzie pragnie uzyskać dyplom inżyniera elektryka i drugi w dziale Computer Science. Pierwszy rok studiów zakończył wspaniałym sukcesem: na trzech kandydatów z tej uczelni tylko Stanisław Kantor uzyskuje nadzwyczajne stypendium, które ma pokryć koszty jego studiów aż do uzyskania dyplomu inżyniera, oraz propozycję stałej posady w

General Motors, w której to instytucji pracuje teraz w okresie każdego wakacji. Sukcesy tak uzdolnionego studenta muszą nas cieszyć radością serca rodziców: Jana Kantora prezesa Koła Zw. Podhalan Czarny Dunajec, oraz matki Zofii. A wszyscy Podhalanie, a z nimi i zespół naszego pisma życzą młodemu Podhalaninowi dalszych sukcesów naukowych, osobistych i zawodowych.

JEAN MARIE KOIS

Ta młoda reprezentantka młodzieży żeńskiej pochodzi z rodziny góralskiej Kois, która przybyła do Pensylwanii z okolic Zakopanego do USA. przed pierwszą Wojną Światową. Ojciec Jean Marie jest inżynierem konstruktorem, matka pochodzi z Budapesztu. W tym roku Jean Marie ukończyła szkołę średnią i zajęła drugie miejsce na 470 studentów. Lata poprzedzające "graduację", to cały szereg sukcesów naukowych i społecznych, z których wymienimy tylko najważniejsze, bo inaczej trzeba by jej poświęcić chyba kilka stron naszego pisma. Należała Jean Marie prawie do każdej organizacji studenckiej, by wymienić Kluby: ekologii, historii i francuskiego, była członkiem Mustang Marching Band, a tu trzeba dodać, że ta orkiestra zdobyła tytuł "Grand Champion" w Wirginii w 1981 roku. Nie jedyny to sukces młodej studentki w zakresie muzyki i tańca, bo gra na kilku instrumentach: piano, organ, uprawia także muzykę jazzową, oraz taniec nowoczesny i baletowy. Przez 6 lat sprawowała funkcję asystenta organisty kościelnego i wiele innych zajęć o charakterze społecznym. I po-

myśleć, że w tym - jakże szerokim - wachlarzu zajęć Jean Marie była przez całe cztery lata honorowym studentem i znalazła się w wielu wydawnictwach jak np. w "Who's Who" między studentami amerykańskimi (dwukrotnie), oraz spotkała ją międzynarodowe wyróżnienie, bo zaproszono ją na członka "International Youth in Achievement" w Cambridge, Anglia.

Kilka podróży dało jej okazję zwiedzenia Francji z Paryżem i wiele innych miast, oraz Włochy z Rzymem, Florencją i Pisą, wreszcie Kanadę ze wszystkimi ważniejszymi miastami.

Te sukcesy zwróciły uwagę na nią wielu Uniwersytetów, by wymienić University of Pittsburgh Merit Scholar, Honors Program i stypendium w wysokości \$2.000. Otrzymała także \$6.000 stypendium z Uniwersytetu Dallas. W planach na przyszłość studia w Waszyngtonie i w Jefferson College (jedno z najstarszych kolegiów w Stanach Zjednoczonych) w takich specjalnościach: chemia, język francuski, oraz studia wstępne do medycyny. Ambitnej i tak utalentowanej studentce życzymy osiągnięcia jeszcze większych wyróżnień w karierze uniwersyteckiej i dopięcia celu: lekarza medycyny.

JÓZEF K. GROMADA

A oto sukces innego młodego Podhalanina, który ukończył już studia wyższe i rozpoczyna karierę zawodową na nowym odcinku swego życia. Jest nim przybrany syn prof. dr. Tadeusza i Teresy Gromada: Józef Kazimierz Gromada. Urodzony w Chochołowie, sercu góralskiej rebelii przeciw (DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Współczujemy...



Kpt. Donald i Linda Fonke

Z żalem donosimy naszym Czytelnikom i Podhalanom, że w katastrofie wojskowego samo-

lotu EC-135 w dniu 6 maja br. na polach stanu Maryland w liczbie 21 ofiar znalazły się żony dwóch oficerów lotnictwa USA. Jedną z nich była córka Evelyn i dra Juliana Szyalik Dobrowolskiego Linda Maria, żona Kapitana Donalda V. Fonke. Obie żony oficerów zginęły jakby na posterunku, gdyż towarzyszyły mężom na polecenie dowódcy bazy w Dayton, Ohio i brały udział w locie w programie zwanym "Have Spouse Orientation". Linda i Don osierocili dwoje dzieci: syna Krzysztofa 6 i pół roku, oraz córeczkę Allison Maria, która w chwili śmierci rodziców miała zaledwie sześć tygodni. Bolesną stratę dwojga młodych ludzi oplakują dzieci, rodzice i siostra Lindy Denise-Maria.

W kilka dni po katastrofie na bazie w Dayton, Ohio zniżono flagi do połowy masztu i oddano

hołd Zmarłym w Memoriale, który miał miejsce w Muzeum Lotnictwa, a następnie w kaplicy katolickiej przy licznych udziałach rodzin, przyjaciół, władz wojskowych i kolegów-lotników.

Dnia 21 maja w Fayetteville NC. odbył się wzruszający pogrzeb śp. Lindy i Kapitana Donalda Fonke z całym ceremoniałem wojskowym, salwą 21 strzałów i pożegnaniem lotem eskadry samolotów, z których jeden odleciał z formacji, by uczcić tych, co zginęli i odeszli. Matka Lindy otrzymała flagę narodową od Prezydenta USA. i dowódcza Sił Lotniczych.

W niepowetowanej stracie współczujemy dzieciom, rodzicom i siostrze śp. Lindy i wznosimy modły do Boga, by przyjął do Swego królestwa Lindę i Donalda, dwoje młodych ludzi, którzy oddali swe życie w służbie krajowi.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Dwaj wielcy Polacy w kapeluszach góralskich

Le même chapeau qui déchaîne l'enthousiasme

Lech Wałęsa était peut-être perdu parmi les fidèles anonymes qui acclamaient Jean-Paul II en Pologne au mois de juin 1979 lorsqu'il a posé sur sa tête ce chapeau de montagnard, souvenir de ses excursions de jeunesse. C'est à Nowy Targ, près de Cracovie que Lech Wałęsa s'est vu offrir par ceux qui savent l'entendre le même couvre-chef traditionnel. Couronné de lauriers, les deux Polonais ont fait le même triomphe. L'un au nom du royaume de Dieu, l'autre au nom de la justice des hommes.



PARIS-MATCH (23 I 1981)

Polska jest teraz najpopularniejszym tematem światowej prasy, telewizji i radia. I nareszcie zaczynają o nas uczyć, rzeczowo, a czasem i z entuzjazmem pisać i mówić. Zaczęła się ta fala z wyborem kardynała Wojtyły na Namiestnika Chrystusowego, który zdobywa świat pielgrzymstwem i apostołstwem jakiegoś ludzkość dotąd nie widziała, a dołączył do niej człowiek z polskiego Gdańska - Lech Wałęsa.

W prasie amerykańskiej coraz więcej pozytywnych artykułów o Polsce, telewizja nadaje długometrażowe reportaże, a N.Y. Times - komentując triumfalną podróż naszego Papie-

ża przez ląd Azji - stwierdził, że misja Jana Pawła II. i jego przemówienia przynoszą ludzkości "uniwersalną prawdę", gdyż bronią nie tylko wiary chrześcijańskiej, ale podstawowych praw i ludzkiej godności.

Ten światowy, propolski entuzjazm rozstawa także i imię naszego Podhala. Oto dwa - jakże mile sercu każdego Podhalanina - zdjęcia z francuskiego "Paris-Match" (23 styczeń 1981). Nasz góralski kapelusz z kostkami na głowach wielkich Polaków: umiłowanego Ojca świętego Jana Pawła Wojtyły i Lecha Wałęsy, za którym stanęło i Podhale.

PRYMAS POLSKI...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

akcji, którą rozpoczął sierpień 1980 roku.

Przyszli badacze i pisarze określają jego zasługi. Wejście on nie tylko do historii Polski, ale i do historii Kościoła jako jeden z największych przewodników

chrześcijaństwa i nauczyciel Jana Pawła II, oraz doradca Lecha Wałęsy. A naród polski zachowa go w pamięci na zawsze, bo umiał być nieugiętym, niepokornym, nieustępliwym szermierzem i hetmanem prawdy.

J.S.D.

Fot. Jacek Wcisto



LECH WAŁĘSA W NOWYM SĄCZU

Leży przed nami tygodnik krakowski "Przekrój z dnia 29 marca 1981. Na pierwszej stronie cytuję Lecha Wałęsę: "Tym razem zróbnym inaczej! Nie wolno niczego burzyć, bo i tak my to będziemy odbudowywać"... Wewnątrz numeru naczelnym artykułem zatytuowanym "Lech Wałęsa - 1981" z dwoma fotografiami z których jedną reprodukuje w tym numerze. Artykuł jest rewelacją na miarę historyczną. Lech Wałęsa jest dziś po Janie Pawle II. Wojtyła postacią najbardziej popularną na kuli ziemskiej. Cały świat patrzy na niego, na tego robotnika, który ponoć nie przeczytał w życiu ani jednej książki, a szermuje prawdą, sprawiedliwością i głodem wolności jak geniusz. Geniusz wyrosły z ziemi polskiej.

SOCCJALIZM

Wałęsa: "My jesteśmy za socjalizmem, chcemy socjalizmu, ale uczciwego." "Tylko nikt nie może się łudzić, że nas wymanewruje, że nam zapał opadnie". "My nie mówiliśmy, że chcemy mieć 90 dni spokoju. My chcemy mieć w ogół spokój. Nie chcemy nigdy strajkować. Bo w kogo to bije? W nas, bo

będziemy wystawać po kolejnych".

POTRZEBA ZGODY

Tak w Nowym Sączu mówię o potrzebie zgody do wszystkich Polaków i do wszystkich Podhalan także: "Jest okres zgody. Musimy w nim wyciągnąć ten kraj, bo wkrótce nie będziemy mieli nawet chleba. Sytuacja jest bardzo ciężka. Myśmy nie chcieli wejść w ten kanał rozrachunków i rozliczeń, ale musieliśmy.. Bo jak znowu wrócimy do starych metod, to za dziesięć lat grozi nam, że się wyróżnimy do połowy. Nikt nikomu nie będzie wierzył. Dlatego wszyscy ludzie dobrej woli muszą być dziś razem. Chcemy spokoju, ale już nie damy się wymanewrować".

O CZYM MÓWIŁ Z PAPIEŻEM?

Padło i takie pytanie. A oto odpowiedź mądrego człowieka: "Rozmawialiśmy sobie w cztery oczy przez 25 minut o wszystkim, o czym trzeba. Tam, proszę państwa, pod słuchów nie ma i niedźwiałemsko było by, gdybym powtarzał szczegóły. Rozmawialiśmy jak ojciec z synem, bardzo fajnie".

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

XXXIII Zjazd Podhalan w Ludźmierzu

W dniach 13 i 14 czerwca br. odbył się trzydziesty trzeci zjazd Podhalan w Ludźmierzu. Obrady odbywały się w Domu Podhalańskim z następującym programem:

W sobotę 13 czerwca po mszy świętej w ludźmierskim kościele Maryjnym delegaci udali się na salę obrad. Po wyborze przewodniczącego i różnych komisji wysłuchano referatu sprawozdawczego prezesa Związku i Komisji Rewizyjnej. Przed południem tego samego dnia, po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, dokonano wyboru nowych władz.

Po przerwie obiadowej ogłoszono wyniki wyborów. Składu nowego zarządu jesteśmy nie otrzymaliśmy i podamy go w następnym numerze "Tatrzańskiego Orła".

W drugim dniu obrad przemawiał nowoobрани prezes, oraz zaproszeni goście. W programie artystycznym wystąpił zespół Klimka Bachledy z Zakopanego, oraz było planowane wyświetlenie filmu telewizyjnego "Ród Gąsieniców".

Obszerniejsze sprawozdanie z tego Zjazdu Związku Podhalan w Polsce, ukaże się w następnym wydaniu naszego kwartalnika.

MIGAWKI

Chicago, Illinois

Nasi czytelnicy w Chicago donoszą nam, że i w tym roku Związek Podhalan ze wszystkimi Kołami wziął udział w paradzie 3-cio majowej w strojach regionalnych, z kapelą góralską i liczną grupą młodzieży. Koło Odrowąż Podh. wystąpiło z rydwanem i królową na rok 1981.

Goście w Redakcji

W święta Zmartwychwstania Pańskiego br. niespodzianie odwiedził nas przemiły gość z Podhala Dr. Władysław Bobak, młodszy brat naszego przyjaciela dra. Leopolda Bobaka znanego kardiologa z Uniontown, Pa. W tym dniu dr. Władysław wyładował na lotnisku Kennedy, gdzie go powitali redaktorzy Janina i Henryk Kedroń. Nasz miły gość zwiedził New York i spędził parę godzin z nami na ciekawej pogawędce, poczem odjechał do Uniontown, do swego brata Leopolda.

Parę tygodni później mieliśmy przyjemność spotkać innego Podhalanina, znanego i sympatycznego górala Wojciecha Kois. Ten energiczny działacz jest prezesem i współorganizatorem pożytecznej instytucji w Uniontown Pa.: Polish Heritage Club. Wojciech Kois odwiedził nas w towarzystwie swego brata Adama, który pracuje na odpowiedzialnym stanowisku w N.J. Rodzina Wojciecha i Adama Koisów pochodzi z Czarnego Dunajca.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W tym roku z żalem pożegnaliśmy dwie zaciekle Podhalanki i Czytelniczki "Tatrzańskiego Orła": Wiktorii Dobrzyńską i Helenę Shafer.

Śp. Wiktoria Dobrzyńska z Gronkowa z rodziny Stachów była żoną pierwszego prezesa i współzałożyciela pierwszego Koła Związku Podhalan w Passaic, N.J. śp. Józefa Dobrzyńskiej.

Prawie równocześnie odeszła w zaświaty śp. Helena Shafer, długoletnia Czytelniczka i Patronka "Tatrzańskiego Orła" i czynna uczestniczka każdej polskiej i podhalańskiej akcji. Śp. Helena Shafer pochodziła z Warszawy, a w USA. mieszkała w Fair Lawn N.J. Cześć pamięci szlachetnych i zasłużonych działaczy. Niech jej przyleci swym ciepłym przybraną ziemią.

BANKIET NA FUNDUSZ DOMU PIELGRZYMA IM. JANA PAWŁA II

PASSAIC, N.J. - 28 lutego w Polskim Domu Ludowym odbył się uroczysty bankiet, pierwszy w tej okolicy na tak wzniosły cel, zorganizowany przez Stowarzyszenie Podhalan z Clifton, N.J.

Bankiet rozpoczął się o godz. 6 wiecz. Przy wejściu do pięknie udekorowanej sali wśród biało-czerwonych goździków widniał portret Ojca św. Jana Pawła II.

W sali bankietowej, między flagami papieską i polską znajdował się również portret papieża, namalowany przez weterana Zygmunta Kuca. Salę zdobiły obraby z widokami Podhala.

Imprezę poprzedził koktajl, podczas którego kelnerki z "Cosmos Catering" podawały smaczne zakąski, górale zaś i góralki częstowali trunkami.

52-ga rocznica



Pp. Anna i Stanisław Tokarscy w gronie Podhalan; rodziny i przyjaciół.

W czerwcu br. minęła 52-ga rocznica ślubu naszych stałych Czytelników "Tatrzańskie Orła" pp. Anny i Stanisława Tokarskich, widocznych na powyższym zdjęciu. A jako że pani Anna pochodzi z Czarnego Dunajca z rodziny Bukowskich, to

cała jej rodzina: Zofia, Andrzej, syn Tadeusz, córka Dolores, oraz wnuki i prawnuki Bukowskich przesyłają za pośrednictwem naszego pisma gratulacje i szczerze życzenia, by przy dobrym zdrowiu doczekali diamentów godów.

Komitet Pomocy Kościołowi w Murzasichlu

Mała góralska miejscowość pod Tatrami Murzasichle, wstawiona artykułem i fotografiami w "National Geographic" (styczeń 1981) przez Ivę Momiatuk, chlubi się wspaniałym tryptykiem przedstawiającym Matkę Bożą Królową Polski i Tatr, a poświęconym prawie ćwierć wieku temu przez Prymasa Polski Kardynała Stefana Wyszyńskiego. W ubiegłym roku grupa miłośników Murzasichla w wachlarzu międzynarodowym, bo z Kanady, Stanów Zjednoczonych i Polski, postanowiła przyjść z pomocą materialną kościołowi w tej typowej wiosce góralskiej i dała początek Komitetowi Murza-

sichla w obecności rektora kościoła Ks. Józefa Nędzy. Wśród pierwszych założycieli Komitetu znaleźli się m. in.: Ks. Janusz Chwaluczyk z Kanady i Henryk i Janina Kedroń z USA. Zadaniem Komitetu, do którego obecnie dołączają wybitni przedstawiciele Polonii i Podhalan amerykańskich i kanadyjskich, jest pomoc materialna, którą dokument zawierający Komitet określił następująco: "Komitet zamierza ofiarować Matce Bożej w kościele w Murzasichlu insygnia Jej władzy nad światem i Polską: koronę, berło i jabłko królewskie. Ma się to dokonać w 1982 roku, kiedy Polska bę-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 8)

Na bankiet przybyło ponad 300 osób - wśród zaproszonych byli przedstawiciele polonijnych organizacji, które współpracują ze Stowarzyszeniem i które pomagały w zorganizowaniu tego bankietu.

Gości powitał prezes Stowarzyszenia Podhalan S. Kowalczyk. Honorowym przewodniczącym był prof. dr. Tadeusz Gromada, który wygłosił uroczyste przemówienie. Po koktajlu rozpoczął się program artystyczny, podczas którego wystąpił zespół "Czwórka" dr B. Serbana, zespół Stowarzyszenia Podhalan. Program przygotowali: S. Podczerwiński i dzieci ze szkoły im. A. Mickiewicza.

Po zakończeniu programu artystycznego ks. prałat L. Flek z Passaic odmówił inwokację za pomyślność rozwoju tego wspaniałego projektu, a toast wzniosł J. Brynczka. Do tańca grał zespół "Wiślanie 74". Zabawa trwała do godz. 3 rano.

Stowarzyszenie Podhalan składa podziękowanie wszystkim parafianom, organizacjom polonijnym, indywidualnym osobom oraz członkom organizacji za poparcie finansowe i moralne oraz tym, którzy przyczynili się i pomogli w zorganizowaniu tak szlachetnej imprezy. (Dochód z bankietu i z pamiątnika: \$6.812.56.)

Józef Brynczka - Nowy Dziennik, N.Y., 16 -IV, 1981.

Roczne zebranie

W sobotę 16 maja br. w świetlicy "Pod szarótkami" miało miejsce sprawozdawcze posiedzenie zarządu i członków Stow. Tatrzańskich Górali, Koło No. 11 Związku Podhalan w Ameryce. W czasie posiedzenia uczczono pamięć zmarłych członkin i czytelników "Tatrzańskie Orła" śp. Wiktorii Dobrzyńskiej, Heleny Shafer, oraz córki naszego współpracownika Juliana S. Dobrowolskiego, Lindy, która wraz z mężem kapitanem lotnictwa Donaldem Fonke zginęła tragicznie dnia 6 maja br. Po załatwieniu ważniejszych spraw bieżących, na wniosek Józefa Karczka udzielono zarządowi absolutorium i zatwierdzono nowy zarząd w następującym składzie: Ks. Eugeniusz Gacek, Kapelan, Jan W. Gromada prezes, Henryk Kedroń wiceprezes, Teresa Gromada wiceprezesa, Janina Kedroń sekretarz, Józef W. Karcz skarbnik, Dr. Tadeusz Gromada i Dr. Julian S. Dobrowolski dyrektorzy. Na zebraniu tym powzięto uchwałę podniesienia prenumeraty rocznej "Tatrzańskie Orła" na \$3.50 z powodu podwyżki opłat pocztowych. Na stanowiskach redaktorów kwartalnika pozostają: Janina Kedroń i Dr. Tadeusz Gromada.

ADAM PACH

„WIEŚCI“ Nr 4

Parę słów o kulturze



na Podhalu

Panie co mom konać, coby być cłkiem cywilizowanym a chłopem polskim ostać?

Takie pytanie rzucił stary góral Stanisławowi Witkiewiczowi przed siedemdziesięciu latami. To samo pytanie cisnie się dziś do mózgu każdego zdrowo myślącego chłopca podhalańskiego. Jak żyć by zachować „piykny” region podhalański, by uszanować to co w przeszłości było piękne i zdrowe, by nie zmarnować dorobku ojców naszych a równocześnie iść z postępem dzisiejszej techniki i cywilizacji.

Region podhalański (jedyne w Polsce utrzymujące się w żywotności i, wbrew niektórym poglądom, jeszcze nie wykorzystany) w obecnych warunkach gospodarczych przechodzi twardą próbę swej bytności. Wpływy kultury miejskiej prędzej czy później docierają do najbardziej zapadłych wsi, zataczają kręgi niszcząc to co przypomina piastowskie czasy.

Chłop podhalański przez całe pokolenia twardo gospodarzył na twardej ziemi, chociaż ona niewiele mu dawała; pokochał ją całym sercem, wgrzył się w nią pazurami. Twarde życie ludzi gór wytwarzało swoistą kulturę, piękna przyroda kazała zdobić szczyty dachów „słonkami”, „wietkami” a kończyć kalenicę „pazdurami”. Nie masz na świecie chłopca, który by jak anioł w bieli snuł się wśród zaśnieżonych wierzchołów. Na sukienkach białych portkach i takieży cusze wyrastają, jakby wprost z gleby, haftowane tatrzańskie kwieciele; luleje, nietoty, kocietapki.

Nie dziwota, że mimo niekorzystnych warunków gospodarczych chłop ten nie może zrezygnować z tego piękna i dotychczasowe działania kultury miejskiej nie zdążyły regionu zamknąć w szufladach Muzeum Tatrzańskiego. Sprawami kultury chłopskiej na Podhalu zajmuje się kilka stowarzyszeń, jak: Związek Górali Tatrzańskich, Towarzystwo Miłośników Kultury i Sztuki oraz Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Mimo intensywnej pracy wspomnianych towarzystw nie zawsze opieka ich nad sprawami kultury góralskiej jest właściwa. Przyjrzyjmy się bliżej elementom kulturalnym

tej ziemi oraz przeszkodom i trudnościom hamującym ich rozwój i żywot.

Prawdziwego górala, choćby umiał mówić poprawną polszczyzną, poznajemy po akcentach mowy, zawsze będzie on kładł nacisk na pierwszą zgłoskę. Górali mówiących czystą gwara jest dziś bardzo mało. Na skutek stałego obcowania z ludźmi z nizin, gwara gubi się coraz bardziej, zastępuje ją często język literacki albo - co gorzej - mieszanina gwar i tzw. żargon.

Gwarę stosują jeszcze pisarze ludowi. Robią to świadomie w przekonaniu, że jeszcze nie została ona odpowiednio wykorzystana w ogólnopolskiej literaturze. Dziś najwybitniejszym pisarzem ludowym jest bez wątpienia Stanisław Nędra Kubiniec. Jego gwara w literaturze ludowej jest nieskazitelna. Jego język literacki pełny wdzięku i polszczyzny. Świetna poetka skalnego Podhala jest Hanka Nowobielska z Białki Tatrzańskiej, której liryka jest typowo kobieca. Piszą gwara również Andrzej Skupień Florek, Aniela Gut Stapińska, Jacek Michna, Stanisław Gąsienica Byrcyn, Józef Pitorak czy wreszcie autor artykułu.

Możemy śmiało powiedzieć, że literatura ludowa w obecnej formie kwitnie, jakkolwiek i tu zdarzają się często niedociągnięcia, szczególnie u ludzi występujących w zespołach artystycznych, a czasem nawet w audycjach radiowych. Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że gdy się występuje w programie góralskim na scenie lub w radio koniecznie trzeba mówić czystą gwara, tak jak to czyni Antoni Wichura, Tadeusz Staich i inni.

Najlepiej poznajemy górala i góralkę po stroju. Strój góralski dziś ginie; jest on drogi. Dlatego też górale muszą ograniczać się do chodzenia w stroju ludowym tylko na święta... Co wieś to powieść, wolno wyszywać w każdej wiosce inne kwiaty na parzenicach, nie wolno jednak partaczyć stroju nadając mu krój spod-

ni narciarskich. Po co tyle wiatru koło tyłka w za szerokiach góralskich portkach u niektórych młodych parobków, po co skoślawione portki lampasami do przodu nogi. Przecie góral to chłop „śmizny i siumny” a nie piekarsko pokraka. Bywały różne mody, ale to nie wytrzymuje krytyki. Nie róbmy wstydu kulturze góralskiej i nie zrzucamy zbyt małego kapelusika na wielką czuprynę. Kapelusze góralski to rzecz użytkowa chroniąca głowę przed deszczem i słońcem a nie pajacowate krówskie łajno.

Strój kobiety góralskiej jest piękny. Nie harmonizują z tym pięknym nylonowe pończoszki lub buty na szpilkowym obcasie, tu raczej na zgrabne nogi dziewcząt góralskich obute w cyfrowane kierpce lepiej pasuje zimną wełnianą skromną pończocha, zaś latem wystarczy biała skarpetka.

Traci się góralski pazdur w budownictwie. Brak drzewa zmusza „budarzy do użycia materiałów zastępczych. W budownictwie indywidualnym widzimy wiele pomysłowości. Powstają domki jak cacka po wsiach oraz w samym Zakopanem. Chłopski rozum nie próżnuje, umie przerzucać elementy podhalańskie z drzewa na mury, umie dostosować nowoczesne łazienki i światła elektryczne do czarnej i białej izby. Szkoda, że nie potrafią tego w Zakopanem wykonać nasi architekci. W ostatnich poczynaniach budowlanych przechodzą oni z jednej skrajności w drugą. Przykładem tego jest Dom Turysty o ciężkich murach nakrytych szafasowym dachem, któremu autorzy chcieli nadać swoiste kształty licujące z wykutym w kamieniu śpiącym rycerzem. Lecz pomysł ten im się nie udał. Jest to budowla zbyt ciężka i daleka od lekkiej witkiewiczowskiej konstrukcji. Gorzej przedstawia się jeszcze budownictwo mieszkaniowe w Zakopanem. Tu architekci poszli po linii najmniej opornego oporu i zbrabali Zakopane szablonowym budowlami o jednostronnym da-

chu, nie licującymi z krajobrazem Tatr.

Skoro mowa o budownictwie trudno by było nie wspomnieć sprzętów domowych i gospodarczych. Są jeszcze na Podhalu stolarze zajmujący się wyrobem góralskich mebli. Sprzęty wyrabiane przez nich zdobią dziś świetlice i wnętrze luksusowych domów, mało natomiast są używane przez ludność góralską. Są one dziś - podobnie jak ubiór góralski - niezwykle drogie a zatem niedostępne dla biednej ludności.

Rozwija się na Podhalu snycerstwo i lutnictwo. W kunszcie snycerskim przeważa tzw. „Pamiętka z Zakopanego”. Tu wielkie zasługi w zwalczaniu tandety położyły Zakopiańskie Zakłady Wzorowe. Skupiają one w swoim gronie najlepszych rzeźbiarzy ludowych. Jakkolwiek w tej gałęzi kultury jeszcze nie doszliśmy do ideału, trzeba stwierdzić, że stan artystyczny wyrobów pamiątkarskich wybitnie się poprawił. Dużą zachętą dla twórców ludowych są urządzane przez Ministerstwo Kultury i Związek Górali wystawy sztuki ludowej, na których zdolniejsi twórcy są nagradzani.

Podhale lubi śpiewać i grać, niema takiego regionu w Polsce, gdzieby było tyle co tutaj zapisanych pieśni i nut. Górale sami sobie sporządzają skrzypki i gęśliki. Istnieje w Zakopanem przy szkole plastycznej oddział lutnictwa. Chyba to jedyna szkoła lutnicza w Polsce. Ponieważ chodzą pogłoski, że oddział lutniczy ma być zlikwidowany, bijemy na alarm o utrzymanie tej szkoły. Starzy lutnicy wymierają, a zatem likwidacja oddziału lutnictwa byłaby niepowetowaną stratą i spowodowałaby zamarcie tak trudnego zawodu.

Utrzymuje się jeszcze na Podhalu świątkarstwo i malarstwo na szkle. Nieliczni twórcy ludowi z tego zakresu sztuki powinni być otoczeni specjalną opieką.

Jak cię widzą, ta cię pisza. Na Podhalu po drugiej wojnie światowej istniało bardzo dużo zespołów artystycznych. Oddział Podhala w Festiwalu Muzyki i Śpiewów Ludowych, który odbył się w roku 1949 w Pradze czeskiej, był bardzo liczny. Wybijały się wtedy na czoło zespoły góralskie Kościeliska, Bukowiny Tatrzańskiej i inne. Niestety brak poparcia i opieki nad tymi zespołami spowodował ich upadek. Ostatnio wegetują nastę-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Tego roku jesień długo gazdowała. Ludzie gwarzyli, ze i pociongnie bo choć pół listopada, a jesce jascory we Wawolskim potoku do ciepła wychodzą sie grzoć. A i stryk Lymkoś widzioł w głaćkańskim lesie jagodnik kwitnonć, mioł on tys jedne jagode leko cyrwieniatom.

Ludzie grule pokopali. Cieplučki od hol wiatu i słonko wywlekały gazdów przed zgrody. Byda beło usiedzieć w miejscu. Gazdowie popuscali swoje owce coby jesce przed śniegiem zeskużył miedzowe trowy, wypasty potoki.

Ozruczone kyrdelki owiec możyły pograbione polany. Swoim pasyniem zdechliny wróżyły zmianie casu. Dziś nie wybieraly trowy, nie patrzyły sukać lepszego ziela, ba zgrzyżały sytko co jesce sie dało.

Kozdy, jako tys to we wsi, mioł nie jedne robote, co jom bełło trzy pokończyć, zakiel śnieg obieli dziedziny.

Pojednyk tyn inksy cas kańsi prec zwoł. W hole.

Stopka Dziaduś z Polon zgadoł sie z Pająkiem Wojtkem i ze Staskem Nyndzom iść w Cyrwone Wierchy pożyrcz za kozickami. Coby kupom nie krocać umyśleli jutro z wieczora stretnońć sie w Mientusiuńskim wyśnim sałasie. Ugwarzyli jedzynio zabrać coby bez pore dni nie hybieło, a tyn ftoryj zońdzie w sałas pierśy zryktuje drwa i nałozy watre.

Tego jesce dnia ku wieczorowi przisła siompa. A kie drugiego wieczora Dziaduś w Mientusiuńskim seł użroł całom Doline sprzykrytom śniegiem. Stopka wloz do koliby kany uradzili rabsice cekać na sie. Sjon kłabuk z głowy i hoć nikogo haw nie bełło pokwołył Pana Boga. Pedzioł jako zwyk pasterski kozoł zrobieć, kie prog sałasny przestympujes. Nifto nie odpedioł. Cichość w sałasie beła wielgo. Dopiero kie waterka ujena blinkać, kiedy chraść wziena sie zgibać i sćućić w ognikak, a sałas zapełnił dym, rabsic namyśleł dychnońć.

W tym cekaniu pozieroł na watre i zbacowoł perci kozic ftoremi przesed Cyrwone Wierchy, Kopy abo Piorzystom.

Roz, bełło to troche powysyjt tu stela, poseł we Wierchy. Śniezek nie wielgi poskrzykrywół jak i dziś sytko. Wloz za kozami w Mulowom, przesed w Litworowom. Zodnyj noać się ni móg. Cyby zesły ponazyj przed kurniawom? Obnizył sie i on, kany som połki, kany kieńskie płaśnie. Ledwo wiaterek duchnon, a juz mglisto obloło sytko. Fcioł sie wró-

WOJCIECH GAŚIENICA-BYRCYN

JAK DZIADUŚ POŚLEDNI ROZ WYBRAŃCĄ UŻROŁ

cić, coz kie turnie nie fciały puścić. Zrobieło sie mu bojno, nogi poślaby. Dopiero kie naseł ślak kozicki rod beł, bo wej tam kany kozka przyńdzie, cłek tys wydole. Trza ino tego ślaku sie trzymać potela, pokieła nie poznoś kaś. Du domu nie prziniós koziny, rod beł ze przised som.

Siedzioł przy pogrzebie, tak



Parafialny Zespół Skrzypcowy "Miętustwo"

coby ogniki susyły nogowice portek. Głowe o rynce spar i słuchoł jak śnim waterka urodzo. Casem cosik pedzioł abo kawołek śpiewki zanocioł i zaś cichnon. Kieś som jeden, to sytko słyśys wiernie. Kazde trzescynie smreka, sałas abo inksy głos zwie cłeka ku sobie. Posum lasu, chroł spod dyli i bez spary wsturzół do koliby. Polane i niedalekie turnie dalej śniego otuloł. Nawet ścianny sałasu kliję sobom, jakieby ik uwyndzone kłotki mierziały go.

Zaboczonego w siedzeniu Dziadusia wysarpnyno dalekie juhaskie wyskanie. Poprawieł sie, poşturkoł w pogrzebie coby ogieniek dzwignonć i cekoł. Wtóry roz lukanie slychno bełło blizyj, a pogłos przichodzieł ku sałasie dzwienicy. Kiedy głośnie he he he-heboj, he he he-pojdze-poć, he he he-kaześ wzieno sie ozlygać przisamucim sałasie, Stopka nie ździe rzył usiedzieć nad watrom, ba uchyłył dzwierzę i zwoł z ciemności swoik.

- Je coz przecie te kufiontko, telo oździawicie. Nie bocycie kany uradzili my sie stretnońć? Godoł w noc niby do Staska i Wojtki nale nifto nie odpedioł, a i holof ustoł. Wiatu ino prziniosieł he he! he he! Cy by go usy myłyły? Cyrnawa beła wielgo. Śniegiem prało jesce, choć zzo Jadamice mieniac sie wzieny gwiazdy.

Stopka Dziaduś nazod za par dzwierzę, przy watrze o-

skrocone nogi spar na dylak. Nie usiedzioł tak długo. Zegnalo go ciepło wyrośnionego ognia z chraści i zowaterniocka. Zozdioł cuche i podalej na wysce legnon tak jako robowół hoćkie latem baca Wybraniec z Mientustwa. Ogień mierkoł teraz wesoł, dzwigoł sie i znioł. Wołał swoim toncem ocy rabsica ku sobie,

przykrywała oblepiona beła śniegiem. Kapelusa ni mioł ino ozcuchrane długie włosy klijone marzlinom. Baca pozroł na sałas, a potem spar swoje ocy na Dziadusiu. Długo mierzoł rabsica. Kie sie rusył slychno bełło kozde stompniec. Podsed ku watrze, stanon nad nłom i zrucieł w ogień sytki śnieg, jaki prziniós na sie. Ogień zmaloł. Stary Wybraniec zaś pozroł na Stopke Dziadusia. Ocamy pytoł cemu śmioł próg jego wiekowego sałasa przekroczyć. Potem zwyrtnon i bez drugi zachodni wyngiel, co sie przed gazdom som dzwignon, wyseł.

Nastala cichość wielgo. Watra zacyna mryć. Rabsic nie wydzierzył dżuzj w sałasie Wybranca cekać. Ostawieł jedzenie, nie bocył o swojej cuzie ba puscieł sie dołu uciekać. Wartko minon Przystop i bez Żleb Stanikow na Nyndzowom Polane zlecioł. Fcioł być z ludziami.

Noremnica co przisła nocom sprzykrywała ślak Stopki, ftóry wiód w sałas. Ostawiono cucha, jedzynie, a i ciepły pogrzeb godały co rabsic haw beł.

Nieskoro odkozali ludzie z Mientustwa Polaniorzom co stary godny baca Jon Wybraniec umor. Nie wiada cyby przised po śmierci na holom we ftoryj gazdowoł bez mała pół wieku? Cy tys obrocieł sie

(DOKONCZENIE NA STR. 8)

O KULTURZE NA PODHALU (DOKONCZENIE ZE STR. 6)

pujące zespoły: "Podhale" prowadzone przez spółdzielnie CPLIA, Biały Dunajec i zespół "Tatry" przy Związku Górali Tatrzańskich. Praca w zespołach na ogół idzie znośnie i poziom ich - można powiedzieć - jest dobry. Są jednak trudności obiektywne: mianowicie zajęcia codzienne amatorów nie pozwalają na dokładne przepracowanie programów widowiskowych. Dziś prowadzenie zespołu artystycznego wymaga wielkiej umiejętności. Tu musi iść w parze pisarz ludowy z etnografem i reżyserem. Ludzi znających się na sztuce ludowej góralskiej jest niewiele i ci, którzy mogliby działać w tej dziedzinie, są niestety zwykle obciążeni innymi pracami.

Opisane powyżej dyscypliny góralskiej kultury są troską działaczy ludowych a przede-

wszystkim nurtują działaczy Związku Górali Tatrzańskich. Od roku, tj. od chwili powstania tego towarzystwa trwa nieustanna praca nad zachowaniem wartości kulturalnych "skalnego" Podhala.

Można mówić o osiągnięciach, ale trzeba i należy z całym naciskiem podkreślić brak zrozumienia dla pracodawców wśród wielu wykształconych ludzi wywodzących się z Podhala. Uważam, że sami górale powinni chronić swoją kulturę. Można odejść do miasta, a chłopcom pozostać. O zachowanie tej właśnie więzi z wsią rodzinną, o pomoc w jej rozwoju kulturalnym apeluję, kończąc moje uwagi o sprawach kultury Podhala.

ADAM PACH

„WIEŚCI”

LECH WAŁĘSA
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)
... ZE TA POLSKA BĘDZIE
POLSKĄ

Wałęsa o generale premierre: "Pan premier Jaruzelski to jest żołnierz i będzie wiedział co robić. Będziemy się starać, żeby uwierzył nam, że naprawdę nie jesteśmy siłami antysocjalistycznymi. Jak nam uwierzy, wtedy może na nas liczyć. I wtedy pójdziemy do takiego ataku, że ta Polska będzie Polską".

J.S.D.

KOMITET POMOCY
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)
dzie czciła 600-lecie obecności
Obrazu Jasnogórskiego w historii
Narodu".

Komitet zwraca się z gorącym
apelem o poparcie tego
projektu, a zwraca się do wszystkich
członków amerykańskiej
i kanadyjskiej Polonii, do Pod-
halan i ich organizacji, oraz do
wszystkich sympatyków Tatr i
górali.

JAK DZIADUŚ...
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 7)
pożegnać z Mientusiańskom
Równiom? A może fciot pożryć
roz jesse na kolibe swojom i
wyzynoć śniej sytkik co mie-
sajom pokój holnej pustaci?



Da-ry można nadsyłać na na-
stepujące adresy:

W USA: H. J. Kedron
31 Madison Ave.
Hastbrouck Hts.,
N.J. 07604

W Kanadzie:
Ks. Janusz Chwaluczyk
7740-Université Laval
Québec, P.Q. Canada

JÓZEF K. GROMADA
(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)
ciemieźcom-zaborcom, a dziś
inżynier elektryk (urodził się w
Chochołowie dnia 8 lipca 1959

roku.), powiększa grono Polaków
i Podhalan z dyplomami uniwer-
syteckimi.

Po ukończeniu średniej szkoły
Eisenhower Jr. H.S. i Ramapo
H.S. w Franklin Lakes, N.J.
zapisuje się na wydział Elec-
trical Engineering w Lehigh Uni-
versity i tam z odznaczeniem
kończy swe studia techniczne i
otrzymuje dyplom w Electrical
Engineering. Młody inżynier
pragnie poznać dobrze swą przy-
braną ojczyznę i wybiera się w
miesięczną podróż po Stanach
Zjednoczonych, by się przygoto-
wać dobrze do ciekawej kariery
inżyniera elektryka w wielkiej
kompanii Westinghouse Corp. w
Baltimore, Maryland.

I ten sukces naukowego młodego
Podhalanina trzeba wziąć za
wzór godny naśladowania przez
tych, którzy teraz kończą szkoły
średnie i godny pochwały
wszystkich Podhalan w Ame-
ryce.



Linda Fonke na Gubałowie
kiedy miała 7 lat.



3651 W. Diversey Ave.
Chicago, Ill.
Phone: 489-3677

BOBAK SAUSAGE CO.

1100 WEST 47th PL.
CHICAGO, ILLINOIS

4045 W. 47th St.
Chicago, Ill.
Phone: 247-7122

5255 W. Fullerton Ave.
Chicago Ill.
Phone: 237-9025

1658 W. 47th St.
Chicago, Ill.
Phone: 847-4845

ANIĘŁA i FRANCISZEK BOBAKOWIE
z dziećmi Stasiem, Jasiem, Jasią i Józiem.



THE BLUE WILLOW
3232 South Harlem Ave. Riverside, IL 60546

PHONE: 442-7330

HELENA DZIATKOWIEC, Właścicielka



Restauracja jest otwarta każdego dnia od godziny 11:30 do południa do godziny 7:30 wieczorem. Podawane są wytworne obiady, kolacje itp. na sposób "Polish, Bohemian, American Cuisine". Najlepsze towarzystwo, obsługa przeczna i szybka. Radzimy naszym przyjaciołom i czytelnikom odwiedzać częściej THE BLUE WILLOW DINING ROOM.



JÓZEF I HALINA GIL
WŁAŚCICIELE

GIL'S LIQUORS & DELICATESSEN

4129 South Archer Avenue
Chicago, Ill. 60632
Tel. 247-2744

W tym sklepie możecie się zaopatrzyć we wszelkiego
rodzaju wędliny i trunki tak krajowej produkcji jak
też i innych krajów europejskich

